GODZIENNA

Ner 192. ROK 1833. SRODA 24 LIPCA.

# Gazeta Krakowska

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA. Kwartalna.......złp. 12 Miesięczna...... „ 5

Jutro Jakóba Aposto.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

| Dzien godzina | Barometr na 0° R. | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf. | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 27 4, 119 | + 12,2 | + 7.3 | Zzachodni słaby | Pochmurno | Deszcz |
| 23. 12 | „ 4, 036 | 18,2 | 7,0 | Pł. zachodni średni | „ | |
| 3 | „ 3, 984 | 19 3 | 6,2 | „ „ | „ | |
| 9 | „ 4, 319 | + 13.8 | + 8,5 | „ słaby | Pogoda z Chmurami | |

## Część Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

| Dnia 22 i 23 Lipca 1833 roku. | 1. Zł | 1. gr | 2. Zł | 2. gr | 3. Zł | 3. gr | 4. Zł | 4. gr |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Korzec Pszenicy.. | 16 | 15 | 15 | — | 14 | 18 | 12 | — |
| — Żyta......... | 1[illegible] | 6 | 9 | 15 | 8 | 15 | 7 | 15 |
| — Jęczmie:... | 9 | — | 8 | — | 7 | 15 | 7 | 6 |
| — Owsa........ | 7 | 15 | 7 | 10 | 7 | — | 6 | — |
| — Grochu..... | 10 | 6 | 9 | 15 | 9 | — | — | — |
| — Jagieł....... | 30 | — | 28 | — | 22 | — | — | — |
| — Rzepaku... | 24 | — | 23 | — | 20 | — | — | — |

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

*Peszke. Kasprzycki.* W. G.M. *Gołębiowski.* K T.

## Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

### FRANCYA

*Paryż 10 Lipca.*

Znowu przedwczoray skonfiskowano po raz 82gi niesforny dziennik *Trybune*.

Wczoray uwięziono tu xiędza Puławskiego Warszawianina, i papiery jego zabrano. Wiele innych wychodniów polskich, szczególniey literatów, między innemi Zakrzewski i Czyński, odebrali jednocześnie rozkaz ustąpienia z Paryża.

Dzienniki republikańskie, a mianowicie *National*, podszczają od kilku dni gwardyą narodową, aby podczas nastąpić mającey wielkiey musztry, którą ma król z nią odbyć, dała mu w jaki bądź sposób, poznać swoje nieukontentowanie. — Z tego powodu przemawia *Dziennik Rozpraw:* »Stronnictwo republikańskie ułożyło sobie naypięknieyszy pod słońcem plan; chce one spowodować samęż gwardyę narodową do rozruchu, a gdyby się już na to ośmieliła, to może i do zrobienia nowey rewolucyi. Niemogłożby nam się udać naprzykład, mówi sobie wzwyż rzeczone stronnictwo, w samę rocznicę dni lipcowych, część gwardyi narodowey do buntowniczych okrzyków spowodować? »Gdyby tylko skutkiem takowych, nastąpiła oziębłość pomiędzy rządem i tąż gwardyą, już byśmy wiele na tém zyskali.»— Stronnictwo republikańskie, nieżąda zaraz tak wiele od gwardyi narodowey;— niewymaga wprost po niey, aby tron lipcowy bagnetem obaliła; dosyć by dla niey było, gdyby ta gwardya,

neutralnie się zachowała; resztę sami republikanie, wzięliby z ochotą na siebie. Stronnictwo republikańskie, chce sobie przywłaszczyć patronat nad gwardyą narodową, chce się zemścić jey poniżenia, chce swoją krew za nie przelać, tak daleco jest one wspaniałomyślném, i do tego stopnia bierze do serca, dobro i chwałę gwardyi narodowey. Niezasługująż to na wzajemność ze strony gwardyi narodowey, i niepowinnaż by znać się do sprawienia rozruchu, przez samę wdzięczność? Przeznaczona na dzień 29 lipca rewija, dała to do tego bardzo dogodną sposobność. Przyznać trzeba, że ten plan, jest niezmiernie dowcipny. Bo któż dotąd zwyciężał rozruchy? kto bronił tronu konstytucyjnego, przeciw stronnictwom republikańskiem? kto na dniu 6 czerwca 1832 zgruchotał barykady republikańskie?— Gwardya narodowa.—Stronnictwo więc republikańskie, usiłuje teraz doprowadzić rzeczy do tego stopnia, ażeby taż sama gwardya narodowa, zrobiła zaburzenie, ażeby swoję broń przeciw konstytucyjnemu tronowi obróciła, i zwalone przez siebie barikady, własną ręką odbudowała. Rząd więc w gwardyi narodowey, jako w teyże samey instytucyi której winien swą tęgość, ma bydź napadnięty i rozprzężony. Cokolwiek bądź, przecież zawsze stronnictwo republikańskie, bardzo nie zręcznie kieruje swemi sprawami; bo każdy z nas obywateli, ma przynaymniey tyle rozumu, że się łatwo poznaje na tych szumnych planach politycznych rzeczonego stronnictwa.»

Zamówiony jeszcze przed rewolucyą posąg Ludwika XVI, który miał stać na placu rewolucyjnym, ukończony już został w akademii sztuk pięknych.

Król, mianował Pana Humount, grenadyera czwartey legii gwardyi narodowey paryzkiey, który wczasie walki z rokoszanami 5 i 6 czerwca r. z. strzaskaną miał nogę od kuli, radzcą drugiey klassy w główney izbie obrachunkowey.

Rząd zawarł kontrakt z ogniomistrzem Lasnier, na fajerwerki, które mają bydź spalone na uroczystości lipcowey.— 200 robotników zatrudnionych jest na tamie Orsay przeciw pałacu legii honorowey, wystawieniem wielkiego okrętu wojennego o 130 działach, który ma bydź nayświętnieyszym punktem tych fajerwerków. *(G. P. S.)*

## ANGLIA.

*Londyn 9 Lipca.*

Wczoray wieczór, dany był w Foxhalu koncert na wsparcie wychodniów polskich; lecz taka była wrzawa widzów w liczbie do 9,000, osób zebranych, że niemożna było słyszeć gry artystów, między któremi znaydował się i Paganini.

Co chwila oczekują tu ważnych wypadków s Portugalii. Don Pedro uczynił, jak się zdaje, krok ostatni. *(G. P. S.)*

### WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

## PRUSSY

*Berlin 25 Czerwca.*

Mówią, że Austrya łącznie z Prusami, usilnie starają się o utrzymanie monarchicznych zasad w Niemczech. Po wydaniu jednakowych praw dla uniwersytetów, zaprowadzony bydź ma powszechny porządek szkolny i różne inne urządzenia, dla osiągnienia większey jednakowości w Niemczech i ścisleyszego połączenia związków różnych państ przez większą zgodność i porozumienie.— Z budowaniem warowni Poznania pospieszają naygorliwiey, a tak wkrótce stanie się to miasto warownią pierwszego rzędu. *(G. H.)*

## PORTUGALIA

*Oporto 28 Czerwca.*

Oto jest dosłowne sprawozdanie marszałka Solignac, które tenże na odprawioney d. 11 t. m. radzie wojenney przedłożył.

»Radziłem szczerze wyprawę przeciw Lizbonie, z przekonania, iż takowa nietylko korzystną, lecz niewątpliwą i stanowczą dla sprawy J. K. M. Donny Maryi staćby się musiała; lecz wypadałoby koniecznie, aby cesarz takową osobiście dowodził; a chociaż mnie oto już naganiano, powtarzam jeszcze raz to samo, a nawet poczytuję za chlubę.— Skoro J. C. M. nie mógł się udać z wyprawą, tem samem musiano od tego planu odstąpić. Jednakże na dowód, iż niechcę w żadnym względzie kompromitować nikogo

z moich kolegów, któremuby powierzono dowodztwo nad Oporto, proponowałem cesarzowi i ministrom powtórnie, iż chętnie kierowanie wyprawą do Lizbony, z 5000 ludźmi przyjmę na siebie, gdyż byłem pewnym, iż w trzy dni po mojem wylądowaniu, zaymę stolicę państwa, i aby tym czasem także Oporto zabezpieczone było, chętnie chciałem i tu nad pozostałemi woyskami zatrzymać dowództwo, i głową moją zą bezpieczeństwo tego bohatyrskiego miasta, a nawet za wszystkie nasze stanowiska, aż do mieysca wylądowania, zaręczyć.— Polegając na nieustraszoności woysk Don Pedra, śmiało utrzymuję, iż podczas przełamania linii nieprzyjacielskich, nie utracilibyśmy 50 ludzi, znam albowiem zniechęcenie woysk Don Miguela, które zwalczyć mamy, i jestem przekonany, iż w żadnym opanowanowanym obozie, które jego linie wspierają, utrzymać się nie będą mogli, widząc się od naszych kolumn oskrzydlonemi. Z resztą na wypadek nadspodziewanego oporu, jest plan naszych operacyi tak ułożony, iż w każdym razie ograniczyć się może na samo rozpoznawanie nieprzyjaciela, a zatem woysko nasze bynaymniey narażone bydź niemoże, tym bardziey gdy nasze skrzydło zostawać będzie pod zasłoną bateryi, więc byłbym w stanie przeciwko 13,000 ludzi nieprzyjaciela, z naszemi 10,000 walecznych, lub całkiem go zniszczyć, lub też w naygorszym razie, bez znaczney straty powrócić do naszych oszańcowań. Jeżeli pobijemy nieprzyjaciela, o czem ani wątpię, natenczas roznosić będzie nasze zwycięzkie woysko, za każdym krokiem dalszych postępów, sławę swych czynów po prowincyach, i ogłaszać zupełną klęskę miguelistów; tym sposobem ożywić zapał wszystkich dobrych obywateli, i łatwo tychże zgromadzić pod chorągwie konstytucyjne.— Lecz cóż teraz powiedzieć może, aby wzbudzić gorliwość sobie przychylnych? Nie co innego, jak to, że dla wyjścia z Oporto, przymuszone jest przechodzić przed grad kul i bom?— Także eskadra nasza przymuszona będzie wytrzymać znaczną walkę, a chociaż, jak się spodziewam, zostanie zwycięzką, przecież okręty potrzebować będą naprawy, a gdy port Vigo dla nas zamknięty, więc muszą dla naprawy udawać się do Anglii, a w takim wypadku, mógłby nam jeden bryg nieprzyjacielski wszelkiego wylądowania naszych zapasów zabronić. Przy wykonywaniu więc teraz zamierzoney wyprawy, pozbawieni będą mieszkańcy Oporto wszelkiey pomocy, dopóki naczelnie dowodzący nie zbierze dostateczney siły do pobicia blokującego to miasto nieprzyjaciela; czego szczerze pragnę, lecz wątpię o rezultacie.— W główney kwaterze Oporto d. 11 czerwca 1833.— Dosłowny wypis z protokułu rady wojenney.

*Solignac.»*

Poczem napisał marszałek Solignac list do J. C. M. xięcia Braganza, który tak brzmi: »N. Panie! Raczyłeś mi udzielić pytania, które mają bydź według propozycyi W. C. M. przedłożone dla zasięgnienia rady ministrów i wyższych officerów. Podług mego zdania, plan przeciw Lizbonie, powinien był mieć pierwszeństwo nad wszystkiemi innemi, ponieważ łatwiey, spieszniey i stanowczo wykonananym bydź może; takie jest zdanie wszystkich officerów, których W. C. M. rozkazałeś wezwać na radę. Jednakże, wyprawa ta niebędzie z zupełną sławą wykonana, jeżeli nasz dostoyny naczelnik nie będzie osobiście dowodził. Ministrowie oświadczyli, iż Oporto nie mogą opuścić, i że W. C. M. uważałeś się obowiązanym, to postanowienie potwierdzić. Musiano więc zaniechać wyprawy, w którey ja naywieksze pokładałem zaufanie. Z mojey strony, byłem zupełnie przekonanym, iż jeszcze zawsze byłoby naystosowniey, próbować szczęścia oręża, i nie odstępować mego planu, dopóki się nieprzekonano, iż niepodobna zniszczyć nieprzyjaciela blokującego Oporto. W. C. M. raczysz sobie przypomnieć, co wczoray mówiłem, iż gdyby przyjęto plan, attakowania nieprzyjaciela na lewym brzegu Duero, takowy może bydź niezwłocznie wykonanym, do czego każdego momentu gotów jestem. Woyska nasze przeszłyby w nocy za wały, skoro dzień uderzyłyby na nieprzyjaciela, a pewny jestem że zwycięztwo byłoby na naszey stronie. Lecz inaczey postanowiono, a to sprzeciwiające się zupełnie moim widokom postanowienie, nie dozwala mi dłużey zostawać w woysku W. C. Mości. Nie uydzie to zapewne uwagi twojey N. Panie, że według przyjętego planu woysko pozostające w Oporto, skazane jest zupełnie na bezczynność, i że we wszystkiem zależeć będzie od rozkazów tey części woyska, która teraz pod rozkazami xięcia Terceiry na okręty wsiada.

Nayprzód protestuje jeszcze raz przeciwko takiemu planowi, który uważam za bez użyteczny i nayniebezpiecznieyszy; naganiając zupełnie takowy, nie mogę zatem pozostać w woysku królowy, ani przyjmować na siebie odpowiedzialności za nieszczęsne klęski, które przez takowe operacye niechybnie nastąpią. Nakoniec muszę N. Panie i to oznaymić, iż gdy ja uorganizowałem armią i do zakończenia długo przewlóczoney walki, wszystkie przygotowania chwalebnie doprowadziłem, nie byłoby dla mnie zaszczytnie pozostawać na czele woyska skoro W. C. M. dowództwo nad czynną częścią jego, innemu jenerałowi powierzyłeś. Te są powody N. Panie, które mnie zmuszają z naywiększym moim ubolewaniem do upraszania Waszey Cesars. Mości o pozwolenie powrócenia do Francyi, i opuszczenia woyska pełnego sławy i patryotyzmu. To rozłączenie jest dla mnie tym nieznośnieysze, ile że wiele sobie ztąd rokowałem, iż pomiędzy tymi mężnymi, dowodzonemi przezemnie, ta szlachetna sprawa, którey z tak wielką odwagą i wytrwałością bronili, zwyciężyć musi, i że na schyłku mego długoletniego woyskowego zawodu, jeszcze tę sławę osiągnę. Mam honor N. Panie, pozostawać W. C. Mości nayniższym sługą.— W Oporto 13 czerwca 1833 roku.

Marszalek *Solignac.*

---

Na ten list odpowiedział Don Pedro: "Mości Panie Marszałku! Otrzymałem wczorayszy list WPana, w którym mi z charakterystyczną otwartością wynurzasz przyczyny, które go powodują do upraszania mnie o pozwolenie powrócenia do Francyi. Bardzo jest dla mnie bolesno i nieskończenie żałuję, iż sobie tak postanowiłeś, zapewniam, iż z boleścią rozłączam się z W. Panem. Niech WPanu ciągle towarzyszą moje dobre życzenia, a moja wdzięczność za wszystko, co uczyniłeś, nie ma granic; niemnieyszą pozostanie wdzięczność królowey, mojey córki i całego Portugalskiego narodu. Pragnąc udzielić WPanu publiczny dowód mego wysokiego poważania i okazać jak dalece cenię dopełnione przez niego przysługi dla sprawy mojey córki i narodu, mam sobie za nader przyjemny obowiązek, donieść WPanu, iż go w imieniu mojey córki mianuję kawalerem wielkiego krzyża wieży i miecza, i spodziewam się iż mu to sprawi przyjemność. Przytem korzystam ze sposobności, zapewnienia WPana, iż na zawsze pozostanę jego szczerze przychylnym przyjacielem.— Oporto d. 14 czerwca 1833 r.

*Don Pedro*, xiąże Braganza.

*(G. P. S.)*

## SZWAYCARYA.

*Z okolic jeziora Genewskiego 22 Czerwca.*

Przedsięwzięte w niektórych okręgach wybory członków do władz, jak to naprzykład w St. Maurice, Martigny i Monthy, rokują wcale inny kierunek spraw krajowych. Wątpiemy aby to samo uczyniono w sąsiednich krajach np. w wyższy Wallji, gdzie trzymają się chętnie starodawnych obyczajów; lecz w takim razie nastąpiłoby niezawodnie rozłączenie tych obydwóch części kraju, według przykładu Bazylii i Schwycu, coby równie we względzie politycznym jak strategicznym stało się nader ważnem, ponieważ wyższa Wallija panuje nad drogą przez Symplon, i przypuścić może kogo zechce; a odłączywszy się od niższey Wallji, przystąpi do konwencyi sarneńskiey, i z tą tworzyć będzie we wszystkiem oddzielny kray. Nayważnieysze przeyścia przez góry Alpeyskie nie pozostaną w ówczas pod władzą konfederacyi. Jak dalece ważnem jest to wygodne przeyście przez Alpy, nietylko dla Szwaycaryi, lecz także dla Francyi, nie uydzie niczyjey baczności. Napoleon poznał to doskonale, i dla tego przyłączył w roku 1810 Walliją i Sabaudyą wraz z innemi okolicami gór Alpeyskich do Francyi. Teraźnieyszy rząd francuzki, poznaje również ważność Symplonu, i to zdaje się bydź głównym powodem, że poseł francuzki w Szwaycaryi, wszelkiemi sposobami usiluje zapobiedz nietylko zupełnemu rozdzieleniu się tych obwodów, ale nawet wszelkiemu chwilowemu od konfederacyi szwaycarskiey odłączeniu, przez coby droga Symplonu została bez wszelkiey obrony i przy naymnieyszey okoliczności popaść by mogła w moc sąsiedniego mocarstwa. Sądzą jednak, iż poseł francuzki już zapóźno stara się temu zapobiedz.

*(G. P. S.)*